

Bądźcie dodatkowa rzędowa pomoc dla producentów chmielu

08.07.2010.

Rząd przeznaczy dodatkowe środki na odbudowę plantacji chmielu zniszczonych przez powódź. Rolnik będzie mógł dostać do 300 tys. zł.

Dodatkowa pomoc dla plantatorów chmielu zapowiedział wiceminister rolnictwa Artur Sawiczak na posiedzeniu senackiej komisji rolnictwa. Pieniądze mają pochodzić z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. O środki będą mogli starać się wszyscy rolnicy, którzy stracili co najmniej 30 proc. produkcji.

Resort rolnictwa, by wprowadzić nowy program w PROW, potrzebuje zgody Komisji Europejskiej. Ma już wstępnie akceptację, ale na decyzję KE musi poczekać. Dlatego program zapewne wystartuje jesienią.

Na razie do końca lipca rolnicy mogą się starać o jednorazową pomocy. Ci, którzy uprawiali chmiel w latach 2008 i 2009, uzyskają dopłatę do hektara w wysokości 4 tys. zł, jednak nie więcej niż 7,5 tys. euro na gospodarstwo. I to już po odliczeniu pomocy, którą dostali w ciągu ostatnich trzech lat.

Jak pisaliśmy kilka dni temu, woda zalała 90 proc. powierzchni gminy Wilków - polskiego zagłębia chmielowego. Jest tam blisko 600 ha upraw chmielu, czyli blisko 40 proc. krajowej produkcji. Powódź zniszczyła ponad 400 ha, a upraw nie można odtworzyć od ręki. Po zasadzeniu nowego chmielu dwa lata czeka się na zbiory, a w trzecim roku wynoszą one ok. 50 proc.

Zbiory

chmielu w Polsce to średnio ponad 3 tys. ton. Ponad tysiąc plantatorów uprawia go na 2160 ha. Powódź zniszczyła więc z grubsza jedną piątą upraw.

Jednak jeszcze przed powodzią sytuacja polskich plantatorów była zła. - Około 300 ha chmielu nie jest uprawianych ze względu na brak zbytu - mówi Tadeusz Plenzler, prezes Związku Polskich Plantatorów Chmielu. - Rolnicy zastanawiają się, co dalej robić. Jeśli koniunktura się nie poprawi, to w przyszłym roku odrogiem może leżeć jeszcze więcej upraw - ostrzega prezes ZPPC. A ci plantatorzy, których uprawy zostały zniszczone, mogą już nie wrócić do produkcji.

Jak szacuje resort rolnictwa, w 2010 r. popyt na szyszki chmielowe może sięgnąć 2-2,7 tys. ton. Oznacza to, że 1 tys. ton chmielu może nie zostać sprzedane. Z powodu powodzi liczba ta może zmniejszyć się do 400 ton.

Jak skarżę się producenci chmielu, odkąd upadła spółka Chmiel Polska, wielu z nich zostało bez kontraktów. Części udało się sprzedać chmiel raptem po 3 zł za kg. Ale narzekają nawet ci plantatorzy, którzy mają podpisane stałe kontrakty. Dostają średnio 13 zł za kg. To jest cena, która pozwala wyżyć na utrzymanie uprawy. Nie mogą myśleć o inwestycjach. Plantatorzy uważają, że cena, która pokryłaby koszty i dałaby im niewielki zysk, to 15-20 zł za kilogram.

Problemy rolników zaczęły się już trzy lata temu. Polskie browary zaczęły masowo importować chmiel po 2007 r., w obronie przed silnym wzrostem cen surowca, gdy na fali światowej piwnej koniunktury chmiel wielokrotnie podrożał. Teraz niektóre są nadal związane wieloletnimi umowami i już nie muszą kupować chmielu w kraju.

Sylwia Śmigiel / Wyborcza.biz